Nr. 63. w Sobotę dnia 15. Marca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 13. Marca. — Garibaldi będzie w d. 16. b. m. w Turynie na zgromadzeniu strzelców narodowych, któremu przewodniczyć będzie książe Humbert. Garibaldi ma zamiar objeżdżać Włochy, aby wszędzie zaprowadzać towarzystwa strzelców narodowych.

Konstantynopol, 13. Narca. — Mimo ważnych wypadków w Grecyi, Tesalia i Epir zachowują się spokojnie. Z prowincyi wpływają podatki regularnie.

Paryż, 14. Marca. — Ciało prawodawcze uchwaliło § 6 adresu. Billault oświadczył, że rząd francuski uszanuje życzenia Mexykańczyków i niema wcale zamiaru wprowadzić na tron mexykański arcyksięcia austryackiego Maxymiliana. Sprzymierzeńcy opuścili w d. 28. Lutego Vera Cruz i zapewne w obecnéj chwili znajdują się w Mexyku.

Wedle ogłoszonego wykazu bankowego powiększył się zapas gotowizny o 61 mil. fr., zaliczenia na papierowe wartości o 110 mil., bieżący rachunek skarbu o 83 mil. i obieg not o 41 mil., natomiast teka zmniejszyła się o 24½ mil.

Londyn, 14. Marca. — Parowcem „Kangaroo" nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z d. 1. b. m., według których jenerał Buel otoczył konfederatów pod Murphresboro, jenerał Banks z unionistami przekroczył Potomak pod Harpes Ferry i obsadził Bolivar, Charleston i obie strony rzeki Senandoah. Unionistom nie stawiają oporu. Zamianowanie Scotta posłem w Meksyku cofnięto.

Wedle dalszych wiadomości z Nowego Jorku z d. 1. b. m. powiedział prezes państw południowych Davis w swojem poselstwie: Wypadki dowiodły, że rząd państw południowych więcej usiłował, niż mógł dokonać. Chcąc bronić całego terytoryum południowego konfederaci ciężkich doznali klęsk. Prawdopodobnie wojna przez wiele lat potrwa. Obecne siły wojenne można podać na 400 pułków piechoty z odpowiednią kawaleryą i artyleryą. Marynarka wystarcza na obronę. Długu nie masz bieżącego. Wydatki wynoszą na rok 170 mil. dol., jest to suma mniejsza od wartości jednorocznego sprzętu bawełny.

W Richmond odbył się meting względem zniszczenia sprzętu bawełny i tabaki. Wyznaczono na ten cel komitet, aby wypracować propozycye na przyszły meting. Na kongresie państw południowych uczyniono wniosek względem prowadzenia wojny aż do ostatniego dolara. Drugi wniosek zamierzał wynagrodzić właścicieli spalonej bawełny i tabaki.

Petersburg, 14. Marca. — Gazeta rewalska donosi, że sejm inflancki uchwalił, aby powołano miasta na sejm inflancki i zaprowadzono powszechny sejm baltycki i senat baltycki.

Berlin, 15. Marca. — Najj. Pan raczył nadać fizykowi powiatowemu Dr. Menne w Brakel w powiecie Höxter order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować radzcę przy sądzie powiatowym Adolfa Moisisziga w Gnieźnie dyrektorem sądu powiatowego w Wągrówcu, a sędziów powiatowych Triebela w Wettin, Schicka w Suhl i Landwüsta w Hali, radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 14 Marca. — Berlińska Börsen Ztg pisze o zamianowaniu prezesem ministerstwa księcia Hohenlohe Ingelfingen co następuje: w d. 12. b. m. o godz. 10. powołany został do pałacu królewskiego minister handlu v. d. Heydt. Przybyłemu przedłożył król własnoręczne swe pismo, minister odczytał je i przekonał się, że zawiera rozkaz gabinetowy mianujący ks. Hohenlohe prezesem gabinetu. Wezwany przez króla do kontrasygnowania tego rozkazu, wziął p. v. d. Heydt pióro z uniżonym pokłonem i podpisał. Następnie król rozkazał ministrowi handlu jako zastępcy przewodniczącego zwołać ministrów na naradę. Pozostali członkowie ministerstwa nic nie wiedzieli o zamianowaniu nowego prezesa ministerstwa, aż do chwili, kiedy się na radę gabinetową zgromadzili. Tu im oznajmił minister handlu rozkaz królewski.

Dziś powołał nowy prezes ministrów na posiedzenie. Mówią, że książe mieszkać będzie aż do dalszego w dotychczasowym domu izby panów.

— Kreuzzeitung donosi, że były poseł w Konstantynopolu hr. Goltz został zamianowany posłem w Petersburgu.

— Gazeta sądowa tutejsza pisze o aresztowanym obłąkanym co następuje: We wtorek po południu upowszechniła się nagle pogłoska w stolicy, że jakiś człowiek, który się wślizgnął do pałacu królewskiego, strzelił do króla. Rzecz się tak miała. Około godziny 5. po południu postrzegł patrolujący w pobliżu pałacu schutzman porządnie ubranego człowieka, który w podejrzany sposób podszedł pod okno królewskiego pałacu, a na zapytanie odpowiedział, że życzy sobie z królem pomówić. Schutzman oddalił go, ale tenże wkrótce wrócił. Wypytywał się więc schutzman człowieka o bliższe jego stosunki i dowiedział się, że lat liczy 20, jest czeladnikiem kuśnierskim z St. Gallen i nazywa się Schildknecht. Schutzman ten nazwiskiem Franke pochodzi także z Szwajcaryi, zawiązał więc z swoim ziomkiem poufną rozmowę. W skutek tego zaprowadził obcy schutzmana do winiarni i napiwszy się wina, opowiadał schutzmanowi, że chce króla zastrzelić, że go za granicą na ten cel zawerbowano i zagrożono mu śmiercią, gdyby tego zamiaru nie wykonał. Franke sądził, że to jakaś blaga, ale obcy dobył pistolet nabity z kieszeni. W skutek tego aresztował Schildknechta i oddał pod śledztwo. Pokazało się z niego, że Schildknecht kupił ów pistolet w St. Gallen i podobno przy nim znaleziono 30 tal. w złocie. Jak się zdaje ma sąd z obłąkanym do czynienia i dla tego oddano go pod obserwacyą lekarską. Wypadku tejże oczekiwać należy.

Inaczej o tem opowiada Volkszeitung, także z wiarogodnego jak twierdzi źródła: We wtorek około południa wszedł we drzwi królewskiego pałacu czeladnik kuśnierski Schildknecht z szwajcarkiego kantonu Thurgau i chciał z królem mówić. Powiedziano mu, że nie może być przypuszczonym, a stojący u wnijścia do pałacu Schutzmann radził obcemu, aby prośbę swą napisał i adjutantowi królewskiemu doręczył. Schildknecht oświadczył, że tego uczynić nie może. Na zapytanie Schutzmana, czego właściwie on żąda, odpowiedział: ma zamiar króla zastrzelić, a gdy nadto obcy pokazał nabity pistolet z wsadzonym kapiszonem, przytrzymał go Schutzmann i zaprowadził go do biura rewiru zamkowego. Porucznik policyjny Seyfried zapytał obcego, czy rzeczywiście chciał króla zastrzelić, odpowiedział tenże, że musi z królem mówić i dla tego chciał sobie ułatwić widzenie się z królem przez pokazanie pistoletu. Król go zna, pisał już raz w roku zeszłym do króla. Przybył zaś teraz dla tego aby ofiarować królowi koronę niemiecką cesarką. To mówiąc, wydobył z kieszeni jabłko i oświadczył, że to jest jabłko państwa, które przynosi królowi, że mu to duch nakazał, który mu się często pokazuje i rozkazuje. W skutek tego zaraz się zabrał i przybył do Berlina. Obłąkany, blady, słaby, został oddany prokuratorowi, a przez tego sędziemu śledczemu. Znajduje on się teraz w Stadtvogtei.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 12. Marca. — Komendant m. Warszawy jen. leitnant książe Bebutow, objąwszy z rozkazu władzy wyższej, na czas nieobecności jenerał lejtnanta Kryżanowskiego, obowiązki wojennego jen. gubernatora, interesentów przyjmować będzie codziennie od godziny 10 do 12 w mieszkaniu swojem przy placu Saskim.

— Dzienniki warszawskie dzisiejsze mają sobie udzielone rządowe obwieszczenie osnowy następującej:

Niektóre dzienniki zagraniczne zaprzeczają winie Aleksandra Zamojskiego, przyaresztowanego w nocy z d. (18. Lutego) 2. Marca. Jego wina zaś jest tak niezaprzeczenie pewną, że w obec odkrytych faktów, sam nie mógł się do niej nieprzyznać, jak pokazuje protokół zaraz po przyaresztowaniu jego spisany.

Od niejakiego czasu władza miała oko zwrócone na Zamojskiego, a gdy policya weszła do izdebki zajmowanej przez niego w domu przy ulicy Marszałkowskiej, zastała go zajętego paleniem różnych rękopi-

smów i drukowauych papierów. Po szybkiem przygaszeniu ognia, przekonano się, że druki były jeszcze mokre i dopiero co z pod prasy wyszłe, że po większej części składały się z kilkuset egzemplarzy odezwy jakoby przez mieszkańców Warszawy do Najprz. arcybiskupa Felińskiego wystósowanej. Odezwa ta w najwyższym stopniu wzburzająca i napisana w deklamatorskim stylu, poważała się wskazywać dostojnemu arcypasterzowi drogę postępowania wprost przeciwną wszystkim jego obowiązkom jako kapłana i wiernego poddanego. Pamflet ten dowodzący całą swoją treścią, od pierwszego do ostatniego wiersza, że znajdują się dotąd jeszcze ludzie niepoprawni, którzy odrzucają wszelkie ulepszenia i reformy drogą pokojową zyskane, a marzą tylko o krwawych i gwałtownych przewrotach, u dołu ostatniej swej stronnicy mieści napis: »Drukowane w drukarni Sternika.« — Mała prasa drukarnię tę składająca, znalezioną tamże i zabraną została. Zamojski w protokóle o którym wyżej mowa, uznał się być jej właścicielem.

Takim jest człowiek którego wystawiają jako niewinnego, jako ofiarę mniemanej samowolności rządu.

— *Parturiunt montes, nascitur ridiculus meus*: Od miesiąca głoszą szumne obietnice wielkich reform, które miały być obwieszczonemi w Warszawie w dzień wstąpienia na tron cesarza, i oto obwieszczają, iż z kilkuset niewinnie i bezprawnie uwięzionych i karanych, uwolnionymi zostanie 41, gdy już albo karę swoją wycierpieli, a względem 23 ma być zmniejszona bezprawna kara. Nie takiej to łaski, ale sprawiedliwości żądała i wyglądała ludność Królestwa; wglądnienia, w jaki to sposób i na jakich zasadach sądzą i rządzą arbitralnie prokonsule wojskowi i policyjni; przekonania się, w czem owych kilkuset ludzi przez nich skazanych, było winnymi; powstrzymania samowolności i bezprawia władz wojskowych i policyjnych, ukarania ich za te bezprawia, a powierzenia rządu władzom cywilnym i sądowym krajowym, mającym na oku dobro kraju i szanującym prawa narodu i indywiduów. Tej sprawiedliwości, a nie onej ironicznej łaski wyglądało Królestwo i zawiedzionem zostało. Czuje to każdy w Królestwie, bo też zresztą ta łaska widocznie nie dla zaspokojenia kraju, ale dla złudzenia Europy ogłoszoną została. Organa rosyjskie głosić teraz będą po świecie, iż wszystkich uwięzionych i skazanych uwolniono, gdy rozporządzenie małej tylko ich części dotyka jak to wyżej wskazujemy. Lecz tu organa rosyjskie przyniosą także jednę korzyść, iż same swój fałsz wykażą. Albowiem głosić teraz będą, że ułaskawiono tylu księży wywiezionych do różnych gubernii głębokiej Rosyi. Wówczas pamiętający dawne ogłoszenia dzienników i ajentów rosyjskich, zapytają się: A przecież jak najwyraźniej zaręczyliście, że żadnego księdza do Rosyi nie wywieziono. W taki sposób same sobie fałsz zadadzą i przyczynią się do wykrycia prawdy.

Zresztą nakazane przez zarząd rosyjski w Warszawie obchody odbyły się 9. t. m. według programu: rano były nabożeństwa w katedrze i cerkwi, na których się znajdowali urzędnicy, następnie przed południem ciż sami urzędnicy składali powinszowania namiestnikowi, wieczór wojskowi poszli bezpłatnie do teatru, a gmachy rządowe oświecono, z prywatnych nikt prawie nie świecił. Cz.

Francya.

Paryż, 12 Marca. — Na giełdzie dzisiejszej upowszechniła się pogłoska o zmianie ministerstwa. Według jednych ma nastąpić ministerstwo liberalne, według drugich reakcyjne. Mówią, że Billault ma nastąpić po hr. Persigny.

— Wczora wypuszczono na wolność wielu należących do klas robotniczych.

— Tutejsze półurzędowe dzienniki piszą o powstaniu w Nauplii, że się dobrze trzyma. Powstańcy długo mogą się trzymać, bo mają 48 pozycyjnych dział i dwie bateryе gwintowanych armat, jedyne w całej Grecyi. Są oprócz tego opatrzeni w żywność i karabiny gwintowane. Armia natomiast grecka stojąca pod fortecą w najgorszym znajduje się stanie i tak jest słabą, że nawet niemoże przeszkadzać dowozu żywności do fortecy.

(Kor. Cz.) Panowanie nad sobą zapewnia panowanie nad ludźmi. Wstrzymanie się w błędzie jest większą zasługą, bo jest trudniejszem od uchronienia się od niego. Tej władzy nad sobą i tej zasługi dał przykład cesarz Napoleon, cofając projekt dotacyi i przesyłając list do prezesa ciała prawodawczego, mający na celu zagodzenie nieporozumienia zaszłego między monarchą a reprezentacyą krajową. Piękny to przykład umiarkowania, nauka dana innym władzcom. List ten rozważnie obmyślony, był zręcznym obrotem wyprowadzającym obie strony z trudnego położenia. Mogło się zdawać że z przyciśnionych piersi izby zwalił się ciężki kamien i że wolniej niemi odetchnąwszy, wydała głośny i zgodny okrzyk »niech żyje cesarz«, którym odczytanie tego listu przyjęła. Wrażenie więc onegdajsze tak w izbie, jak w publiczności było wyborne, lecz zataić nie można. że takowe osłabło, jeżeli się nie zatarło zupełnie po dokładniejszem poznaniu zapowiedzianego projektu uposażeń wojskowych, mającym być przez radę stanu wypracowanym. Wczorajsza nota Monitora uzupełniona dzisiejszą dała poznać całą jego rozciągłość i znaczenie noty wczorajszej jest następująca: Z rozkazu cesarza poddany został pod rozbiór rady stanu projekt zapowiedziany w liście Najj. Pana do prezesa ciała prawodawczego. Podług osnowy tego projektu, roczna renta, której cyfra nie jest oznaczona, wpisaną będzie do wielkiej księgi długu publicznego i przeznaczona na wynagrodzenie bądź w kształcie pensyi, bądź dotacyi świetnych czynów dowódzców, oficerów i żołnierzy wojsk lądowych i morskich, i wyjatkowych zasług położonych w czasie wojny.

Te pensye i dotacye postanowią dekreta cesarza i oznaczą warunki ich używania, a nawet w pewnych razach ich dziedziczności. Dekreta takowe będą na rzecz pojedyńczych osób zawsze wydane i umieszczone w Monitorze i w dzienniku praw.

Nota dzisiejsza tak się wyraża: Z powodu projektu prawa poddanego pod rozbiór rady stanu, Monitor doniósł wczoraj, iż renta roczna której cyfra nieoznaczona, zapisaną będzie w wielkiej księdze długu publicznego. Cyfra ta dla tego nie została określoną, że jej wysokość z ciałem prawodawczem ma być ustanowioną.

Tak więc cesarz odstąpił od projektu jednej dotacyi, aby sobie wyjednać raz na zawsze prawo nadawania wielu innych i wynagradzania mocą dekretów bez udziału i zgromadzenia prawodawczego, pensyami dożywotniemi i uposażeniami zasług wojskowych na najwyższym i najniższym położonych szczeblu. Co więcej żąda mieć przyznane prawo stanowienia dziedziczności, a więc substytucyj niedozwolonych prawodawstwem obowięzującem. Zniosłszy kredyta nadzwyczajne, żąda corocznego nadzwyczajnego kredytu; chce z majątku publicznego, którym rozrządzać izba reprezentantów ma jedynie prawo, być jedynym i wyłącznym szafarzem nagród pieniężnych w wojsku. Izba przez usta komisyi wyrzekła, że idąc za przykładem ojców nie należy chwały wynagradzać korzyściami materyalnemi, i że niemi poniża się godność moralna. Cesarz trwa w swojem zdaniu i chce chwałę zbogacać. Te i tym podobne uwagi nasuwają się same z siebie, odzywają się z niemi najgorliwsi stronnicy rządowi, przeciwnicy zaś obostrzają je i zaprawiają żółcią. Ustąpienie uczynione w liście z 3. Marca, wytłómaczenie złożone izbie było więc tylko fortelem, wybiegiem usuwającym na dziś nieporozumienie i spór, lecz które wznowić się muszą przy obradach nad nowem prawem. W ten sposób przemawia głos publiczny. Jest jeszcze nadzieja, że gdy dojdzie do ucha rządu skłoni go, jeżeli nie do odstąpienia od projektu, to do odłożenia go do pomyślniejszych okoliczności.

Być bowiem może, iż projekt ten wiąże się z całym systematem domyślonym przez cesarza, a mającym na celu otoczenie cesarstwa zasługami, których wynagrodzenie przelewałoby się na ród wynagrodzonych. Przypominamy sobie, iż w ciągu tego lata powstała była myśl nadania kilka dziedzicznych tytułów, z któremi połączone byłyby dziedziczne uposażenia. Wykazanie tej myśli odłożonem zostało, lecz może nie zupełnie zaniechane. Gdyby projekt wzmiankowany nagród wojskowych miał wkrótce przyjść pod rozpoznanie izby, w nader trudnem postawiłby ją położeniu, naraziłby ją na wybór między niechęcią cesarza i wojska, a potępieniem opinii publicznej. Cesarz zjednałby sobie silniejszą wojska przychylność, lecz kosztem godności i siły moralnej reprezentacyi krajowej. Domaganie się rozciągłego prawa wynagradzania wojska wtenczas tylko mogłoby znaleść usprawiedliwienie, gdyby władzca Francyi zamyślał powołać je wkrótce na pole chwały i nowych zasług wojennych. Wczoraj deputacya senatu złożyła uroczyście cesarzowi adres uchwalony. W odpowiedzi na niego przytoczył on zdanie Bossueta, które zapewne w myśli do siebie zastósował: »że umiarkowanie spoczywające na podstawie prawdy, użycza najsilniejszego wsparcia rzeczom ludzkim.« Wczoraj także rozpoczęły się rozprawy nad adresem w ciele prawodawczem. Dwóch mówców p. Plichon i Kolb Bernard przemawiali w duchu zachowawczym i katolickim. Pan Koenigswater wśród częstego przerywania popierał z gorliwością jedność włoską, nastawał na bezzwłoczne rozwiązanie sprawy papieskiej. Żałować przychodzi, że deputowani nie poszli za zaleceniem swego prezesa, że przygotowują i czytają mowy, mniejszem zawsze czyniące wrażenie od słowa żywego.

Liczba aresztowanych w dniu 3. Marca nie dochodzi, jak łatwo było przewidzieć cyfry, którą w pierwszych dniach podawano. Między uwięzionymi znajduje się pan Miot dawny reprezentant ludowy i pan Treppo. Po departamentach przytrzytrzymano także nie małą liczbę podejrzanych i dla tego prefekci otrzymali byli w dniu 1. Marca rozkaz powrotu na miejsca urzędowania.

W dniu wczorajszym z rana hrabina Aquila otrzymała z Neapolu depeszę telegraficzną zawiadamiającą ją, że lud za cichem przyzwoleniem władzy przygotowuje się do wyrzucenia z lochu królewskiego kościoła świętej Klary, trumien rodziny Burbonów i spalenia szczątków na placu publicznym. Hr. Aquila księżniczka brazylijska z domu, udała się do poselstwa brazylijskiego z żądaniem aby starało się zapobiedz temu barbarzyńskiemu gwałtowi; — ma bowiem dwoje zmarłych dzieci złożonych w tym królewskim grobie. Spodziewać się należy, że zbytnia gorliwość lub łatwowierność uwiodła osobę, która jej to doniesienie przesłała, i że lud neapolitański nie shańbi się tak dzikiem bezprawiem. Jutro odbędzie się w kościele św. Magdaleny obchód pogrzebowy Maryi z hrabiów Krasińskich, hr. Kazimierzowej Łubieńskiej zmarłej w dniu 4. Marca. Zacna ta pani była córką ś. p. hr. Krasińskiego senatora kasztelana Królestwa Polskiego i Emilii z hr. Ossolińskich Krasińskiej.

— Mowa ks. Napoleona miana na posiedzeniu senatu w d. 1. Marca brzmi w dokończeniu:

Francya dała niejednę radę dworowi rzymskiemu, jakiż jest punkt wyjścia tych rad? Oto sławny list, który napisał prezydent rzeczypospolitej do swego oficera ordynansowego w r. 1849 prawie w początkach zajęcia Rzymu. I dla tego mówią nam żeby było niekonsekwencyą opuszczać dziś Rzym, zająwszy go wtedy.

Nie będę rozbierał w jakich okolicznościach prezydent rzeczypospolitej był zniewolonym przez większość zgromadzenia prawodawczego, przyjąć w tej mierze odpowiedzialność na siebie. Mam więc prawo użyć dokumentu napisanego przezeń na własne rezyko, wiedząc, że niezadowolni większości tego zgromadzenia. Użyję go więc.

Donoszono mu z Rzymu szczegóły o sytuacyi armii francuskiej i o potrzebie zaprowadzenia reform przez rząd, słuchał on głosu swego sumienia i serca i napisał do swego oficera ordynansowego następny list pełen rozgłosu:

Odczytawszy list ten napisany do pułk. Edgara Neya, książe tak dalej mówi:

Zważcie że list ten stawia warunki tak jasne i proste, że ja sam niebyłbym zdolnym przedstawić z tej trybuny wybitniejszego programu.

Ci więc sami, którzy najbardziej ganią wyprawę rzymską z powodu

obecnych agitacyi oddać muszą hołd mądrym radom prezydenta rzeczypospolitej Ludwika Napoleona; gdyby rady te były słuchane, niebyłyby na tym punkcie jak dzisiaj, i agitacye, które zmuszeni dziś jesteśmy uśmierzać, niebyłyby nastąpiły.

Cóż czyni Francya od r. 1850 do r. 1860? gra rolę Kasandry, daje ciągle rady, a rady te zawsze są odrzucane. Niepotrzebuję przypominać, że cesarz chciał aby były znane i ogłoszone zostały publicznie.

Nazajutrz po zjeździe w Villafranca, cesarz zaledwo opuściwszy obóz pod Solferino, pisze znów do papieża dając mu rady zawsze mądre i bezinteresowne.

Mówią że się one rożnią od pierwszych. Lecz czyż polityka wczorajsza może być zawsze polityką jutrzejszą?

Polityka nie jest nieruchomą lub raczej jeżeli cel polityczny mający być osiągniętym, pozostaje ten sam, środki dopięcia go zmieniają się nagle wraz z okolicznościami. Cesarz napisał więc w Medyolanu, radząc stolicy ś. tranzakcyę o Bolonią i cztery legacye. Odmówiono.

Później zachęca rząd papieski, się tego co utracił, aby stanowczo ocalić dziedzinę św. Piotra, i w tym następuje odmowa. Dziś po wielkich wypadkach które zaszły we Włoszech, przedstawiają jeszcze papieżowi, jest temu zaledwo miesiąc, podstawy układów. Nieznane mi są warunki i ciekawy byłbym poznać je, lecz lepsza niemówi jakie przedstawione zostało załatwienie.

To pewna, że niepowiedziano papieżowi, że warunki te są nienaruszalne, przemawiano zawsze po przyjacielsku pojednawczo. Cóż odpowiedziano? Nie — zawsze nie, rząd papieski okazuje się bardziej nieubłaganym niż rząd austryacki i hiszpański.

Wszak obadwa te rządy uczyniły jakoby propozycyę, radząc władzy papieskiej zrzec się Bolonii i czterech legacyi dla otrzymania zaręczenia reszty, a kardynał Antonelli powtarzał ciągle: nie — nieprzyjmujemy, wszystko lub nic, co ma znaczyć: Czekamy na waszą porażkę, gdyż jeżeli utrzymacie *statu quo*, będziemy mieć wszystko.

Przystępuję teraz do jednego z najważniejszych punktów tej kwestyi którą rozbieramy, tj. do jedności włoskiej z stolicą Rzymem.

Nie ma jedności włoskiej bez stolicy Rzymu. Zapytajcie ludzi najmądrzejszych, najumiarkowańszych, lecz takich którzy mają zaufanie we Włoszech, a powiedzą wam bez gwałtowności, spokojnie, że sytuacya obecna jest niemożebną, że to jest sytuacya przechodowa, że trzeba ją rozwiązać i nie mogę przy tej sposobności wstrzymać się od zwrócenia uwagi na umiarkowanie Włoch.

Mam nadzieję że nic podobnego nie wydarzy się w moim kraju, lecz gdyby się wydarzyło, życzyłbym aby dał dowód podobnego umiarkowania. Bezwątpienia nadużycia pojedyncze, zbrodnie popełniane były lecz dziwię się, że ich nie było więcej, po wypadkach, poduszczeniach, które poruszyły wszystko, cokolwiek najmocniej wibruje w sercu człowieka i obywatela.

Odwołuję się do samych przeciwników moich politycznych. Uznają oni, że ludność włoska była zupełnie spokojna i umiarkowaną.

W tej kwestyi jedności włoskiej z stolicą Rzymem, napotykam argument, jakby stworzony dla potrzeby sprawy, który jednak nie istniał w rzeczywistości.

Mówią: Rzym nienależy do Rzymian. Rzym nienależy do Włochów, jest to rodzaj własności wspólnej, należącej do całego świata katolickiego. Jest to herezya polityczna, która nie wytrzyma krytyki, nie mówię już człowieka stanu, lecz każdego człowieka dobrej wiary, który zechce ją badać przez 24 godzin.

Żaden umysł poważny nie ośmieli się powiedzieć, że Rzym jest rodzajem fidei komisu, który papieże przekazują jeden drugiemu. Lecz państwo kościelne ukonstytuowane zostało przez nieszczęśliwy traktat wiedeński, a nie ma ani jednego punktu tego traktatu, któryby nie był podpisanym przez mocarstwo niekatolickie, przez Anglię protestancką, przez Rosyę schyzmatycką.

Argument ten, który się dopiero jawnie nasunął w dyskusyi publicznej, niemógł zajmować miejsca w depeszy, wyjąwszy jedną która złą miała cechę. Przesłaną była w wyrazach prawie jednobrzmiących przez Austryę i Hiszpanię. To jej nadało postawę przykrą. Argument był tam wskazany przez aluzyę.

Jest to więc argument dający się wykluczyć od razu i w istocie trzebaby być bardzo nierozważnym, aby przypuścić, że dobra doczesne kościoła są instytucyą boską i że spadły że tak powiem, z nieba, z granicami swemi zakreślonemi już przez samą ewangelię.

Nie — Rzym nie jest objętym w prawie wyjątkowym. Że książęta kościoła, porwani miłością synowską, zapomniawszy może o swym charakterze jako senatorowie, pamiętają raczej o sukni jaką noszą, stawiają władzę świecką papieżów powyżej wszystkiego — to pojmuję; jest to poniekąd argument serca, a nie rozumu. Dla tego to nie im odpowiadam, lecz zwracam się do publiczności.

Rząd świecki papieżów, oswobodzony z form oratorskich, jakiemi go otaczają, nie ma innego charakteru jak inne rządy. Ludność rzymska ma te same prawa jak medyolańska, paryska, brukselska, i gdyby ich użyła dla pozbycia się monarchy, z umiarkowaniem, z spokojem... (śmiechy) popełniłaby akt, jaki popełniały inne ludności... (hałas). Uczyniłaby to tylko, co ludy czyniły w Belgii, we Włoszech, a Europa uznała, iż miały prawo uczynić to.

Jedność włoska, to idea dawna; wszyscy wielcy mężowie włoscy sprzyjali jej od trzynastego wieku, wszyscy chcieli jedności kraju swego. (Oklaski z różnych stron).

Czyż panów bardzo zadziwię, gdy wam powiem, że śledząc z dobrą wiarą i rozczuleniem uczuć Napoleona I. w tej kwestyi, znalazłem wiele smutnego, lecz nader ważnego.

A naprzód jenerał Bonaparte... wiecie że w jenerale Bonapartym był zaród Napoleona... w odzwie z r. 1797, przyrzeka Włochom jedność, jeżeli zdołają utworzyć bitne bataliony.

Później przebiegłszy tę ogromną przestrzeń, poczynającą się w Tulonie, a kończącą na wyspie S. Heleny, cesarz więzień, cesarz oddany reflekcyom filozoficznym, przepowiada jedność włoską. Mówi on o potrzebie połączenia wszystkich mieszkańców półwyspu pod jednym rządem, któryby oddał wielkie usługi Europie, stanowiąc na lądzie przeciwwagę między Francyą i Austryą, na morzu między Francyą i Anglią. Czyż wyrazy te nie są jasne?

Panowie! chcę tu przywieść pamiątkę historyczną, która, wyznaję, żywo mnie poruszyła. W r. 1814 patryoci włoscy, niepoprawni bezwątpienia według przeciwników naszych, według nas bohaterscy i wytrwali, marzyli o ruchu narodowym, aby oswobodzić Włochy od Austryi.

I człowiek pewien, który zasiadał w tem kole, to jest w izbie parów, hr. Rossi...

Margr. La Rochejaquelin. Zamordowali go.

Książę Napoleon. Hr. Rossi, szlachetny patryota wszedł w wspólność tych usiłowań. Szlachetni ci Włosi odwołali się do olbrzyma, który był skrępowany u ich bram, wezwali go o radę. Napoleon był na wyspie Elbie, przyjął ich zwierzenia się. Boże! nie byłoż to marzeniem! Napoleon przywykły do prowadzenia ogromnych mas wojska, czyż spodziewał się kiedy stanąć na czele kilku nieszczęśliwych, egzaltowanych, chcących kraj swój oswobodzić? Napoleon nie wahał się może, a o czem pewnym być można, to że powiedział kilka słów rzewnych, które noszą jego cechę, i o których autentyczności wątpić nie można.

Byłem wielkim na tronie Francyi, odpowiedział Napoleon. (Powtarzam to zanim pójdą dalej; było to może marzeniem, lecz marzenia wielkich ludzi mają w sobie coś godnego poszanowania), byłem wielkim na tronie Francyi siłą oręża; cechą odznaczającą moje panowanie była sława zwycięztw. W Rzymie będę człowiekiem pokoju.

Uczynię jeden naród z tylu rozproszonych żywiołów, zaprowadzę drogi, kanały, nadam odpływ handlowi włoskiemu. Ustawy będą zastósowane do Włochów. W Neapolu, w Wenecyi, w Spezzi, otworzą się magazyny morskie, które nową wielki ten kraj obdarzą potęgą.

Zrobię z Rzymu port morski. Będzie we Włoszech wielki trzydziestomilionowy lud. Nie będzie więcej wojen ani zwycięztw. Będę miał dzielną armię, na chorągwi jej napisane będą te słowa: »Biada temu, kto się jej dotknie. Byłem Cezarem we Francyi, będę Kamilem w Rzymie. Rzym porówna Paryżowi«.

Tak mówił Napoleon 1. Października 1814 roku; lecz uczyniłem tu tylko zboczenie, teraz wracam do mego przedmiotu, jedności włoskiej. Idea jedności włoskiej góruje może pomimowolnie nad aktami samego Napoleona III.

Wyjeżdżając do Włoch cesarz, już nie w dokumencie dyplomatycznym tym razem, lecz w odezwie do armii i ludu, w której wylewało się jego serce, rzekł, że potrzeba, aby Włochy były wolne aż po Adryatyk. Włochy miały być oddane same sobie, Włosi mieli stać się ludem przyjaznym.

Nie sąż wyrazy te dość jasne? Cesarz chciał Włochów dla nich samych, ogłosił ich jedność; cóż w tem upatrywalibyście zadziwiającego, gdyby to życzenie dziś było spełnionem, gdybyśmy oddali jedności włoskiej tę małą cząstkę, której jej jeszcze braknie, Rzym i jego okrąg. Wiem co mi odpowiedzą: A Wenecya? Wenecyi braknie jeszcze do jedności włoskiej. Nie przyjmuję zarzutu.

Zważcie dobrze, wojska naszego nie ma w Wenecyi! Gdyby żołnierze nasi byli w Wenecyi, w Mantui, w Weronie, żądalibyśmy z taką samą energią, aby posiadłości te były wrócone jedności włoskiej. Na nieszczęście nie ma ich tam. Nie ma powodu zajmować się tą kwestyą. Lecz chorągiew nasza jest w Rzymie, miasto i jego okrąg są pod naszą strażą. Nie ma przeto z naszej strony nic dziwnego żądać, aby się ten stan anormalny zakończył.

Panowie! jeżeli w tej odezwie cesarza, którą wam odczytałem, słowo jedność nie jest formalnie wyrażone, rzec można, że było w sercu jego i że wylewało się z kałamarza, w którym maczał pióro swoje, że idea jedności jest w niej cała.

Czytajcie inną odezwę, którą cesarz wydał po bitwie pod Magentą, przy wejściu swem do Medyolanu.

Przyrzeka Włochom, że nie będą żadnej mieć przeszkody w objawieniu słusznych swych życzeń, zachęca ich, aby korzystali z losu, który się im nastręcza. Nakłania ich aby się łączyli w jednym celu oswobodzenia swego kraju: »Bądźcie dziś tylko żołnierzami, jutro będziecie wolnymi obywatelami wielkiego kraju.«

Czy idea jedności może być jaśniej wyrażoną?

Gdyby mieszkańcy Rzymu z strzelbą w jednej ręce, a z tą odezwą w drugiej byli stanęli w r. 1859 na polu bitwy w Lombardyi, nie byliżby usłuchali głosu wielkiego monarchy? Gdy później Włosi z tą odezwą w jednej ręce, a w drugiej z gałką wotującą za Włochami zjednoczonemi i Wiktorem Emanuelem, biegli do urn powszechnego głosowania, czyż nieszli za radą Napoleona III. gdy jako zwycięzca wchodził do Medyolanu.

A dziś jakaż jest sytuacya.

Rzym jest w naszych rękach, jesteśmy sędziami kwestyi rzymskiej. Od zachowania się Francyi w tej kwestyi zależy mniejszy lub większy spokój Włoch.

Jeżeli pozostaniemy w Rzymie, agitacya ta przybierze niebezpieczne rozmiary. Któż ją powstrzyma? Kto zniszczy jedność włoską? My tylko lub Austryacy. Nie myślę wcale robić wam krzywdy przypuszczając, abyście mogli myśleć o interwencyi austryackiej, gdyż umiem szanować przeciwników moich.

Jesteśmy tu wszyscy Francuzami i nie ma ani jednego z tych co mi są przeciwni, z tych co walczą z jak największą energią przeciw zdaniom

wkorzenionym w mem sercu, któryby zamierzał na chwilę wydać Włochy na łup oręża austryackiego.

Margr. La Rochejacquelein. Nie, to być nie może.

Książe Napoleon. Lecz w końcu sytuacyi tej trzeba kres położyć. Nie jestto tylko argumentem trybuny, chodzi tu o wielką potrzebę polityczną.

Położenie jest nieznośne dla Włoch, nieznośne dla Francyi, nieznośne dla Europy. Trzeba uśmierzyć agitacye. Jeżeli więc chcecie, aby ustały, jeden jest tylko środek...... opuścić Rzym. Nie uśmierzycie agitacyi włoskiej bez tego. Statu quo będzie wieczystym zamętem, ciągłym rozruchem.

W obec tego ogólnego wzburzenia, czy zastanowiliście się dobrze nad położeniem żołnierzy naszych w Rzymie w najbliższej może przyszłości. Czyż uczynicie z żołnierzy naszych żandarmów władzy potępionej (ruch), potępionej przez historyę. Będąż musieli bronić rządu, który gani wszystkie dokumenta pochodzące od rządu ich cesarza, rządu który odpycha wszelkie poczciwe rady, jakie mu są dawane? Nie — nie!

Jakaż jest ta sytuacya?

Jestto sytuacya obowiązku. Żołnierze nasi dopełnią go zapewne ze zwykłem swem poświęceniem, lecz niewzbraniajcie nam utyskiwać na konieczność, w jaką jesteśmy wciągnięci.

Sytuacya ta o mało że się nie nastręczyła w roku 1809. Papież żądał od nas żołnierzy dla podbicia legacyi i ten sam Rossi, o którym dopiero mówiłem, wyłuszczył jakby smutną było rzeczą, gdyby żołnierze z pod Montenotte i Lodi ujarzmiali legacye pod rząd księży.

Panowie! Kilka mam tylko dodać jeszcze wyrazów, zanim zakończę zbyt długą dyskusyę. Staram się usunąć na bok i usunę w załatwieniu jakie wskażę, wszelką ideę religijną i duchowną. Religia powinna pozostać po za obrębem tych rozpraw. Nie naszą jest rzeczą ani ją sądzić ani ganić, ogłaszamy ją godną poszanowania naszego, lecz niech nas nie krępuje w polityce jaką obrać chcemy.

Ta taktyka, która składa się z ciągłego mięszania z sobą strony duchownej ze świecką (a jeżeli zbytni może kładę na to nacisk, to dla tego, iż to jest podstawą mojej argumentacyi), taktyka ta nie jest naszą, nie my nazywamy Napoleona Herodem! Czy tak się pełni posłannictwo porządku i pokoju.

Cóż więc według mnie rząd uczynić winien. Powinien najprzód zastrzedz jasno to wszystko, co jest potrzebne do zapewnienia ojcu św. honoru, godności, niepodległości duchownej; potem gdy to nastąpi — a nie będę tu wskazywał podstaw, na jakich to nastąpi, jestto rzeczą ludzi stanu, którzy pomyślą o tem w milczeniu swego gabinetu — gdy to nastąpi, rząd cesarski winien zawiadomić Rzym co może uczynić dla niepodległości duchownej ojca św., a gdy się w ten sposób sumienia katolickie zaspokoją, niechaj wojska nasze Rzym opuszczą.

Papież pozostanie w obec ludu swego. A gdyby namiętności pchnęły wieczne miasto w zamęt grożący bezpieczeństwu ojca św., zapewnijmy go, że jeżeli tego żądać będzie, żołnierze włoscy potrafią go bronić gdy ich powoła.

Margr. La Rochejacquelein. Tak..... straż dowodzona przez Garibaldego (śmiech).

Książę Napoleon. To co mówiłem, mówiłem seryo. Gdy papież znajdzie się w obec Rzymian, zechce się namyśleć. Jeżeli Rzym opuści, będzie to bezwątpienia wielkie nieszczęście, będzie to powodem wielkiego wzburzenia sumień, lecz mam przekonanie, że to będzie wzburzenie chwilowe.

Przypomnijcie sobie zresztą naukę historyi. Mówi ona wam, że dwór rzymski ustępuje przed koniecznością, lecz bez konieczności nigdy. Dajmy mu więc poznać postanowienie nasze z uszanowaniem lecz z energią, a wtedy ustąpi.

Nietylko nastąpić to może pod wpływem obawy; nie — są okoliczności, gdzie rozum musi koniecznie wziąść górę; czas doprowadzi do skutku upragnione przez cesarza układy pomiędzy papieżem i Włochami, gdyż niepodobna, aby promień boski pokoju i pojednania nie spłynął na ojca św. i nie natchnął go, aby wyżej cenił swą godność, swój honor, swą niepodległość duchowną nad szmat władzy świeckiej zawsze spornej, strzeżonej — jakim okupem! a którą gwałtownie kiedyś utracić musi.

Żądam więc, aby cesarz głos swój dał usłyszeć. Niech się zdecyduje... czas już... kwestya jest dojrzałą, była przedmiotem rozpraw, trzeba ją dziś sądzić. Tak jest, mam zupełną ufność w rządzie cesarskim a nie mówię tu na teraz, mówię na przyszłość, chociażby mnie się mieli wyprzeć pp. komisarze rządowi.

Mniejsza o to mam zupełną ufność, że kwestya rzymska rozwiąże się w duchu jedności, że załatwienie nie może być inne za Napoleona III. jak było za Napoleona I., że władza duchowna winna być odłączoną od świeckiej, i że cień i jeniusz wielkiego cesarza natchną decyzye jego następcy.

Austrya.

— Osobliwe szczegóły co do rozstrzygnięcia kwestyi węgierskiej podaje korespondent wiedeński do Pest. Lloyd. Mówi on, że na naradzie odbytej między ministrem Schmerlingiem, kanclerzem Siedmiogrodu hr. Nadasdy i prezesem rady stanu hr. Lichtenfels zapadło: Sejm siedmiogrodzki ma być zwołany i zawezwany do wybrania posłów do rady państwa. Czy Węgrzy i Szeklerowie przybędą na sejm lub nie, to wszystko jedno. Jeżeli mniejszość sejmowa wybierze deputowanych do rady państwa, to Siedmiogród uważany będzie jak gdyby był w radzie reprezentowany. Jeżeli sejm nawet taki nie zechce przystąpić do wyboru, wtedy rozpisane będą wybory bezpośrednie do rady państwa. Podczas tego w Węgrzech nowa lista urzędników ma być puryfikowaną. Gdy się to skończy, hr. Forgach otrzyma zawezwanie uskutecznienia w Węgrzech wyborów bezpośrednich do rady państwa. Gdyby się wzbraniał to uczynić, hr. Nadasdy obejmie tymczasowo zarząd kancelaryi nadwornej węgierskiej. Liczą na to, że przynajmniej mniejszości niewęgierskich ludów nie odmówią wyboru. Równocześnie z sejmem siedmiogrodzkim zwołany będzie sejm chorwacki, aby się z nim naprzód porozumieć co do wyborów. Jeśli się zgodzi, będzie mu można inne porobić koncesye w administracyi pod względem autonomii. Jeśli się okaże upartym, to i w południowych krajach słowiańskich wybory nastąpią bezpośrednio. Wszystkie te czynności mają się odbyć o ile można w tym jeszcze roku. W roku 1864 zostanie rada państwa raz jeszcze zwołaną, aby ułożyła prawa liberalne i zajęła się budżetem. Jeżeliby z krajów węgierskich wyszły dość znaczne wybory mniejszości, rada państwa będzie ogłoszona za pełną i otrzyma prawo nietylko wykończenia konstytucyi, lecz oraz rozstrzygnięcia sporu prawnopolitycznego co do stósunku Węgier do monarchii. Jeżeli wybory będą bardzo małe, i nie będzie można stworzyć fikcyjnej reprezentacyi Węgier, rada pozostanie taką jaką jest. Po zamknięciu posiedzeń rady r. 1864, Węgry raz jeszcze zawezwane będą do bezpośrednich wyborów. Gdyby i to zawezwanie było nadaremnem, ministeryum porozumie się wtedy co mu czynić wypadnie i może prosić będzie N. Pana o wybranie innego ministeryum dla załatwienia wewnętrznych niezgód. Cała ta wiadomość zakrawa na wymysł fantazyi.

— W sprawach austryackich najzupełniejsza panuje cisza. Jedyna nawet w tej chwili kwestya, która jeszcze zajmuje umysły, kwestya bankowa, znajduje się obecnie w zawieszeniu. Dziwne o stanie jej objaśnienie daje Oestr. Ztg, bo powiada, że N. Pan nie dał jeszcze zezwolenia do przedłożenia izbie projektu bankowego, albowiem poprzednio odbywają się nad przedmiotem tym narady w gabinecie z powodu pewnych niezgodności, które jednak, jak Oesterreichische Zeitung uspokoić chce czytelników, nie zrodzą kwestyi gabinetowej. Obawa tego dziennika była próżną: nikt nie przypuszcza w Austryi kwestyi gabinetowej. Z tego jednak się pokazuje, że kiedy minister skarbu z bankiem zawarł umowę, to chyba nie wiedział jeszcze, jak tę umowę przyjmą inni ministrowie. Tego być nie mogło. Więc skądże ta nagła niezgodność w chwili, gdy izba już miała niemal wotować na projekt ministeryalny oddany wydziałowi skarbowemu do narad przygotowawczych?

Włochy.

Mowa Garibaldego na zgromadzeniu walnem komitetu Povedimento w Genui niezawiera nic nadzwyczajnego lub radykalnego, przynajmniej z ust tego męża wychodziły daleko groźniejsze już rzeczy. Jeżeli telegram doniósł, a Italie potwierdza, że Ratazzi przesłał przestrogę jeneralnemu zgromadzeniu w Genui i upomniał do umiarkowania, to tak należy rozumieć, że prezes gabinetu unika wszystkiego, coby mogło dać powód do zażaleń dyplomatycznych, a może nawet chce je uprzedzić tem upomnieniem. Cavour w trudnych położeniach uciekał się do tego fortelu i często mu się udawało ułagodzić dyplomacyą i pozostawić wolno pole przywódzcom mas. Ratazzi ma jeszcze tę wymówkę, iż reakcya zakładając główny komitet w Rzymie, tworzy inne komiteta reakcyjne w Paryżu, Marsylii, Tryeście, Korfu, Malcie itd. i nie tai się z planami swemi krwią napojonemi. Jeżeli Franciszek II. uda się w Abruzzy, natenczas Garibaldi stanie w Neapolu na czele ruchu. Rozprawy w Genui i wołania demokratycznych dzienników w Neapolu są widocznemi skazówkami.

Grecya.

Jakkolwiek wiadomości z Grecyi płyną prawie wyłącznie z rządowego źródła i są przeto jednostronne a stronniczo rzecz przedstawiają, jednak z wiadomości tych widzimy, że powstanie, jakkolwiek się nie rozszerza, stoi dość silnie oparte na potężnych twierdzach Nauplii, a wojska królewskie żadnego jeszcze stanowczego nie wykonały działania. Przytoczymy tu niżej doniesienia z Aten, a czytelnicy i z nich nawet będą mogli powziąść wyobrażenie o położeniu rzeczy, czytając je jednak z uwagą na źródło z którego pochodzą.

Lecz poprzedzimy te jednostronne doniesienia z urzędowego źródła, następującemi naszemi uwagami.

Doniesienia rządowe głoszą, że Ateny są spokojne, a tymczasem uwięziono naczelników opozycyi i wielu uczniów, a ulice i niektóre gmachy osadzono wojskiem. Głoszą dalej, że cała ludność na prowincyach jest spokojna, że tylko 1200 ludzi podniosło chorągiew buntu w Nauplii; równocześnie zaś dodają, iż rząd wysłał ludzi wpływ w narodzie mających, aby powołać pod broń całą ludność w prowincyach zagrożonych. Przez kogóż więc zagrożonych, gdy cały naród — jak mówią — jest spokojny, a owych 1200 powstańców otoczonych przez wojska królewskie?

Mówią dalej doniesienia rządowe, że Nauplia jest oblężoną a port jej blokowany. Doniesienie to uzna każdy niepodobnem do wiary, jeżeli porówna inne szczegółowe doniesienia o siłach i stanowiskach wojsk królewskich z mapą Nauplii i jej okolicy.

Nauplia leży na półwyspie, który się wązkim przesmykiem łączy z lądem stałym Morei, a port jej rozciąga się między tym półwyspem a równiną Argos, nad którą Nauplia panuje; wnijścia do portu broni silna warownia Burzi, zbudowana na skale. Przesmyk wiodący od lądu do Nauplii zamknięty jest przez cytadelę Palamidesa i warownię Itskafe. Z takiego położenia rzeczy wynika, że ażeby otoczyć Nauplię od lądu i odciąć jej komunikacyę z tej strony, trzebaby osadzić wojskiem cały półokręg zakreślony promieniem ćwierćmilowym od warowni Burzi przez równinę Argolidy a następnie przez wzgórza południowe promieniem ćwierćmilowym zakreślonym od warowni Itskafe. Czyż może tak rozległą linię osadzić jen. Hahn mający wszystkiego 2500 żołnierzy? Od strony morza potrzeba także blokować całe rozległe półkole przed portem, do którego blisko statki królewskie podsunąćby się nie mogły, mając uszanowanie przed działami warowni Burzi.

Ztąd już widzimy, że siły królewskie nie 'są dostateczne do bloko-

(Dodatek.)

wania nawet ścisłego powstańców w Nauplii. Tem mniej są dostateczne te siły do zdobycia potężnych warowni, jakiemi są cytadela Palamidesa i fort Itskafe. Wenecyanie w cytadeli Palamidesa, wznoszącej się na wysokiej a pionowej skale, wytrzymali długie oblężenia przez znaczne wojska tureckie; równie Turcy oblegani w czasie wojny o niepodległość przez Greków długo bronili się, a tylko głód zmusił ich do poddania się. Powie kto, że dzisiaj są inne środki ataku. Na to odrzeczemy, że te środki nie wiele poprawiają położenie atakującego cytadelę, której prawie bombardować nie można, a zresztą nowe fortyfikacye wzmocniły także tak cytadelę jak i warownię Itskafę przeciw nowoczesnym środkom ataku. Dla oblegania Nauplii musiałby rząd króla Ottona utrzymać pod Nauplią 10,000 ludzi przez trzy miesiące, zaciągnąć ich, płacić i ubierać, na co potrzeba kilka milionów, a skarb jest wyczerpany. Głoszą niektórzy, że królewscy zmuszą do poddania się twierdzę i miasto brakiem wody. Na to odpowiadają szczegółowe plany Nauplii i twierdzy Palamidesa, okazujące, że ona jest zaopatrzona dostatecznie w wodę przez studnie i cysterny.

Rzuciwszy te kilka uwag względem topograficzno wojennego położenia Nauplii, a zarazem przez to względem położenia powstania, które jest jej panem, podamy list z Aten z 1 Marca, ogłoszony w dziennikach niemieckich, a pochodzący ze źródła rządowego, list zawierający kilka bliższych szczegółów o stanie rzeczy w Nauplii i Morei, które jednak czytać należy z uwagą na źródło z jakiego pochodzą. List ten brzmi:

»Położenie rzeczy około Nauplii jest następujące: Znaczny oddział powstańców stoi o ćwierć mili przed tą twierdzą na drodze do Argos; zajmuje on wieś Aris, górę »Proroka Eliasza« i młyn przy drodze. W czasie pierwszej utarczki jaka przed tygodniem zaszła w tem miejscu między wojskiem królewskiem a powstańcami, królewscy zburzyli ten młyn, lecz go nie zajęli. Na drugi dzień rozwaliny zajęli powstańcy i umieścili tam działo. Powstańcy są na tem stanowisku dobrze oszańcowani, opatrzeni w żywność i amunicyę. W Nauplii będącej ważnem stanowiskiem wojennem dla całej Morei, była dobrze zaopatrzona zbrojownia i wielkie składy prochu. Powstańcy uzbroili kryminalistów, których w cytadeli Palamidasa siedziało 700 i postawili w pierwszej linii bojowej. (Trzeba dodać, że między tymi kryminalistami było wielu więźniów politycznych. Przyp. R.) W Nauplii ma panować teroryzm. Całą męzką ludność powołano pod broń. Z razu, (pisze to ciągle korespondent z Aten) okazała się wielka do tego ochota w młodzieży; ozdobieni w czerwone kokardy pospieszyli w szeregi; lecz gdy po pierwszej utarczce przywieziono kilka wozów trupów na cmentarz nauplijski a więcej jeszcze rannych do szpitala, zapał ostygł. Kobiety okazują wielki entuzyazm. Żona pewnego podpułkownika nazwiskiem Artemis, który nawet był dobrze widziany na dworze, rozdawała kokardy powstańcze, to jest czerwone krzyże w białem polu; a jej ośmnastoletnia córka stała na balkonie z chorągwią powstańczą. Wdowa po pewnym byłym ministrze miała mowy do żołnierzy, a żona senatora Autonopolos będącego w Atenach, opisuje z radością w listach swoich jedność w Nauplii między ludem i wojskiem.

Jenerał Czokris z Argos, przybył do Nauplii i jako najstarszy oficer, żądał, aby mu oddano dowództwo nad wojskiem powstańczem. Lecz dyrektoryat powstańczy nie uczynił zadość temu żądaniu. Czokris nie wszedł więc do służby publicznej i zamieszkał w domu wiejskim pod Nauplią. Gdy pod Nauplię przybył jenerał Kolokotroni wysłany przez króla, jenerał Czokris chciał się z nim rozmówić, lecz Kolokotroni żądał aby do niego przybył, Czokris zaś zapraszał Kolokotroniego do siebie. Rozmowa do skutku nie przyszła, lecz powstańcy okrzyczeli Czokrisa zdrajcą, a gdy jenerał Hahn zajął Argos bez oporu, powstańcy przypisali winę Czokrisowi, uwięzili go i oddali pod sąd.

W Tripolizie przez trzy dni 13, 14 i 15 Lutego gospodarowali powstańcy. Dwie kompanie tam stojące podniosły chorągiew powstania, a następnie jedna z tych kompanii pociągła ku Sparcie. lecz włościanie z Lakonii i z Messenii — pisze dalej ów korespondent z Aten — zastąpili jej drogę i rozbili ją. Druga kompania zaś poszła do Nauplii. Biskup w Tripolisie poświęcał chorągiew powstańczą i zawezwał swą ludność do wykonania przysięgi rządowi tymczasowemu w Nauplii.

W całym kraju panuje największa spokojność — dodaje po tem wszystkiem ten korespondent ateński — a ludność dobrowolnie daje rządowi ochotników i pieniądze przeciw powstaniu. (!) W Atenach uniwersytet i gimnazyum zamknięte do 28 Kwietnia a gdy w d. 28 Czerwca rozpoczynają się wakacye, wątpić należy aby i na te dwa miesiące otwartemi były. Rząd królewski uczynił wczoraj (28 Lutego) ostatnie jeszcze usiłowanie dla zapobieżenia krwi rozlewowi. Wydał dekret ogłaszający amnestyę: 1) Dla wszystkich żołnierzy; 2) dla wszystkich podoficerów, którzy niebrali udziału w sprzysiężeniu, lecz następnie czy to przymusem, czy to też okolicznościami wciągnięci przyłączyli się do powstania a dzisiaj nie wstrzymują żołnierzy od korzystania z amnestyi. Co się tyczy oficerów i kadetów, król pozostawił sobie prawo przebaczenia tym którzy przyczynią się do przywrócenia porządku. Z tym dekretem amnestyi posłano parowiec do Nauplii. Dopóty mogą korzystać z owej amnestyi, dopóki przeciwko twierdzy Nauplii nie rozpoczną wojska królewskie ognia od strony lądu i morza.«

Tyle ów korespondent, my zaś dodamy, że tę groźbę rozpoczęcia ognia od strony lądu i morza porównać należy z wyżej skreślonem położeniem Nauplii. Cz.

Rumunia.

Sejm rumuński który po ogłoszeniu zupełnego zjednoczenia Mołdawii z Wołoszczyzną w jedną Rumunię, otwartym został, jak to donosiliśmy, przez księcia Kuzę w dniu 6. Lutego przemową którą podaliśmy; sejm ten po sprawdzeniu wyborów, rozpoczął najprzód rozprawy nad adresem, a zawotowawszy go, wręczył go księciu przez deputacyę w d. 20. Lutego r. b. Adres ten wyrażający myśl i dążność polityczną sejmu, brzmi:

»Książe! Izby mołdawska i wołoska tworzące dzisiaj po swojem połączeniu, jedno zgromadzenie rumuńskie, powitały jednomyślnie a radośnie dzień 24. Stycznia 1862 r., ten wielki i szczęśliwy dzień w którym Wasza Wysokość ogłosiłeś w obec narodu i sejmu rumuńskiego połączenie dwóch ziem będących zdawna sobie siostrami.

Niech będzie chwała Bogu naszych ojców, który nam pozwolił widzieć urzeczywistnienie wielkiej myśli, wielkiego dzieła żywotnego dla narodowości rumuńskiej! Niech będzie chwała Bogu na wieki, że swoją wszechmocną prawicą pomógł Waszej Wysokości do spełnienia posłannictwa, które naród Wam powierzył, wynosząc Was w dniach 5. i 24. Stycznia 1859 na trony Stefana Wielkiego i Michała Walecznego.

Zgromadzenie jest głęboko przekonanem, że wyraża wiernie myśl pięciu milionów Rumunów, gdy przybywa dzisiaj powinszować W. Wysokości tego wielkiego rezultatu i wyrazić Wam żywą i wieczystą wdzięczność za ogłoszenie zjednoczenia, o jakiem naród oddawna marzył i oczekiwał od W. Wysokości.

Jakiekolwiek mogą być jeszcze zastrzeżenia czynione przez Wysoką Portę w uznaniu ostatecznego zjednoczenia księstw, zgromadzenie rumuńskie musi widzieć w tym akcie rządu tureckiego uznanie przez niego konieczności tej unii. Co się tyczy mocarstw gwarantujących, zgromadzenie z ufnością zupełną i z głęboką wdzięcznością widzi uświęcenie przez nie zjednoczenia stanowczego, zjednoczenia, do którego w ciągu wieków dążyli wszyscy wielcy ludzie naszych dziejów, zjednoczenia oczekiwanego długo przez wszystkie pokolenia narodu, zjednoczenia tak często pożądanego jednomyślnemi głosami naszych ciał prawodawczych, okrzykami ludności, a już w części urzeczywistnionego przez podwójny wybór W. Wysokości.

Zjednoczenie będzie takie jakiego chcą Rumunowie, wyrzekłeś W. Ks. Mość otwierając w dniu 3. Grudnia 1861 r. rozdzielone jeszcze izby Wołoszczyzny i Mołdawii. Wkrótce, bo w dniu 11. Grudnia, rezultat już był osiągnięty, a mowa od tronu przy otwarciu jednego już zgromadzenia ogłosiła zjednoczenie takie jakiego sobie zawsze Rumunowie życzyli, zjednoczenie bezwzględne i stałe. Wasza Wysokość dobrze osądziliście uczucia i potrzeby narodu, który Was postawił na czele rządu.

Od dnia ogłoszenia W. Ks. Mości, zjednoczenie stało się czynem spełnionym i od dzisiaj Rumunia pozostanie jedną i nierozdzielną. Gdy zgromadzenie i naród myślą, wraz z Waszą Wysokością, że, szanując więzy odwieczne które nas łączą z Wysoką Portą, składając dowody naszej dla niej wdzięczności, okazując się godnemi opieki mocarstw gwarantujących, kierując naszą działalność do rozwijania naszych sił moralnych i materyalnych w granicach naszego posłannictwa pokojowego i cywilizacyjnego jakie nam Opatrzność wytknęła stawiając nas przy ujściach Dunaju, — niepodobieństwem jest, aby można było potem rozdzielić dwie części jednego ciała i jednej duszy, które nazywają Rumunią a które Bóg pozwolił połączyć.

Rumunia przeświadczona o swej autonomii, uświęconej przez dawne kapitulacye zawarte dobrowolnie z Wys. Portą, ufna w troskliwość mocarstw opiekuńczych, chce się teraz zorganizować w sposób mogący zaspokoić jej potrzeby i interesa, w sposób mogący zapewnić narodowi potęgę godność, pomyślność i odrodzenie, którego zawsze oczekiwał od zjednoczenia.

Na tej drodze zbawienia, otwartej przez Waszą Wysokość, naród cały pójdzie za wami. Aby utrzymać, zorganizować i ustalić zjednoczenie naszej ojczyzny, Wasza Wysokość masz wszelką władzę i możesz rachować z ufnością na pomoc jednomyślną i energiczną zgromadzenia i kraju.

Rzeczywiście zjednoczeni, jak to już powiedziano Waszej Wysokości po waszym podwójnym wyborze, stało się położeniem, na którem powtarzane postanowienia ciał prawodawczych, życzenia objawiane przez naród, nakoniec sama siła rzeczy wycisnęła piętno przeznaczenia; zjednoczenie stało się warunkiem życia dla naszego kraju, własnością najdroższą dla nas i naszych następców, własnością, której nie można nam wydrzeć bez zadania śmiertelnego ciosu neszej narodowości.

Zgromadzenie rumuńskie z radością słuchało, gdy Wasza Wysokość zawiadamiałeś nas o bliskiem przedłożeniu wielu projektów do ustaw mających na celu nową organizacyę państwa rumuńskiego. Zgromadzenie oczekuje tych projektów z słuszną niecierpliwością, i będzie sumiennie je rozbierać, pragnąc dostarczyć Waszej Wysokości wszelkich środków do utrwalenia i zabezpieczenia swobód politycznych, zorganizowania i polepszenia stanu finansów, administracyi, sądownictwa, rozszerzenia oświatą, a nakoniec dania jak największego popędu rolnictwu, przemysłowi i handlowi.

Zgromadzenie przyrzeka również Waszej Wysokości pomoc pospieszną i poparcie energiczne w celu szybkiego i stałego zorganizowania armii rumuńskiej.

Oby Bóg błogosławił święto narodowe, dzień 24. Stycznia 1862 roku! Oby Bóg sprawił, iżby dzień ten był źródłem miłości, pokoju, pomyślności i szczęścia dla naszej ojczyzny! Oby Bóg zatwierdził ten okrzyk, którym się dzisiaj objawia radość i wdzięczność powszechna, okrzyk który się dzisiaj rozlega od Karpat aż po morze Czarne; Niech żyje Rumunia! niech żyje Aleksander-Jan, pierwszy monarcha Rumunii jednej i nierozdzielnej.«

Dla objaśnienia tego adresu przypomnieć to winniśmy, iż Porta przychylając się niby do żądań tylokrotnie przez Rumunów wyrażonych i pod naciskiem Francyi, zezwoliła na zjednoczenie administracyjne Mołdawii z Wołoszczyzną, ustanowienie jednego ciała prawodawczego i jednego zarządu, lecz tylko na czas panowania ks. Kuzy, zastrzegając w firmanie, którýśmy w swoim czasie podali, iż następnie kraje te mają

być rozdzielone, a nawet i teraz ma być granica między niemi utrzymana. Porta takim firmanem chciała wywinąs się z trudności, przyznać chwilowe zjednoczenie a utrzymać przez zastrzeżenie stały rozdział Wołoszczyzny z Mołdawią. Lecz tak książę, jak izby i naród mało dbając na owe zastrzeżenia, ogłosili zjednoczenie Rumunii stanowcze i trwałe i w każdym akcie swoim dają silny nacisk na to Zjednoczenie, wypowiadając, że rozdział nigdy nastąpić nie może. Cz.

Rozmaite wiadomości.

— Pomimo wynalazku znanego pod nazwą lampy Davego, która niedozwala gazom zapalać się od światła w latarce, jakiej używają kopacze węgla, przypadki wybuchów gazowych w kopalniach węgla są w Anglii bardzo częste, i wielka liczba ludzi padła ich ofiarą. Nie zawse też gaz zapala się w skutku złego urządzenia pomienionej lampy, albo przypadkowego jej otwarcia, lecz z różnych innych powodów następuje ten wybuch, a także inne przypadki, jak np. zawalenie się szybów kopalnianych, powódź podziemna, pochłaniają pewną liczbę ofiar corocznie. Z wykazów urzędowych od r. 1851 do 1860, to jest w ciągu 10 lat wynika, że zginęło tym sposobem w Anglii 8466 ludzi w kopalniach węgla. Ponieważ zaś przez ten czas wydobyto 605 milionów beczek węgla (beczka znaczy 20 cetnarów) przeto przy wydobyciu 5 milionów beczek, które Londyn corocznie spotrzebuje, ginie w przecięciu 70 ludzi.

— Ost und West podaje szczegółowo historyę procesu Głosu, prostując podanie Dziennika Polskiego pod względem wyroku sądu najwyższej instancyi. Pan Zygmunt Kaczkowski uznany został wyrokiem sądu krajowego winnym zbrodni usiłowania zdrady głównej, popełnionej przez umieszczenie pisma: »Posłanie do wszystkich rodaków na ziemi polskiej,« na zasadzie § 58 c, tudzież §§ 7, 8 i 10 kod. kar., jakoteż winnym przestępstwa podburzania, popełnionego przez zamieszczenie artykułu pod napisem: »Z ulicy 10 Czerwca,« i skazanym był na pięcioletnie ciężkie więzienie, utratę szlachectwa i odpowiedzialnej redakcyi czasopism peryodycznych, tudzież na koszta procesu, a dziennik na utratę połowy kaucyi, to jest 5250 złr. i trzechmiesięczne zawieszenie. Od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznej przez ten ostatni artykuł, tudzież od przestępstwa podburzania przez przyjęcie innej korespondencyi, uwolnionym został.

W drugiej instancyi w sądzie wyższym, uznano oskarzonego w obu wzmiankowanych okolicznościach, które powyżej jako przestępstwo podburzania osądzonem było, winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej, skazano na utratę kaucyi w ilości 8000 złr. a karę ciężkiego więzienia ograniczono do lat trzech.

Sąd najwyższy przychylił się pod względem uznania winy do surowszego wyroku drugiej instancyi, a zniżył karę więzienia do lat dwóch i utratę kaucyi zmniejszył o 1700 złr., zawsze jednak wyżej, niż to orzekł sąd krajowy. Kara zatem zapadła w drodze złagodzenia na dwa lata ciężkiego więzienia, 6300 złr. utraty z kaucyi, utratę szlachectwa i zabronienie prowadzenia nadal odpowiedzialnej redakcyi pism czasowych.

— Ludność ogólna Warszawy, w roku upłynionym wynosiła głów 162,777; w tej liczbie 80,702 płci męzkiej, 82,075 żeńskiej, ponieważ zaś z końcem roku 1860 było ludności głów 162,805, ubytek przeto wynosi 28 głów. W liczbie tej było: chrześcian 120,057, starozakonnych 42,720, umiejących pisać i czytać 74,406, posiadających wyższe wykształcenie 21,638, nieumiejących pisać i czytać 66,733.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o godzinie 12 min. 30 w nocy,
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy i Górzyn o godzinie 6 min. 30 rano,
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godzinie 8 z rana,
do Kostrzyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godzinie 8 z rana,
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana,
do Nakła, na Owinska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec i Keynią o godz. 9 z rana,
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana,
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po poł.
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.,
do Obornik o godz. 7 wiecz.,
do Skwierzyny o god. 7 min 30 wiecz.,
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.,
do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.,
do Wągrówca, na Owinska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz 10 min. 30 wiecz.,
do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociągi osobowe na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano	o godz.	6	min.	40
wieczorem . . .	»	6	»	45
z Wrocławia rano	»	12	»	5
wieczorem . . .	»	9	»	55

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano	o godz.	6	min.	30
wieczorem	»	5	»	12
do Krzyża rano	»	12	»	12
wieczorem	»	9	»	39

Przybyli do Poznania dnia 15. Marca.

BAZAR. hr. Plater z Wroniaw, Wierzbiński z Włókna, Ramke z Chociszewa, Koźmian z Polski, Chłapowski z Brodnicy.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Węsierski z Zakrzewa, Dr. Żelasko z Kowanowka. Ollendorff z Gdańska, Wötzel i Eckersdorff z Berlina, Hartwig z Młynarów, Peters z Drezna, Martini z Łukowa.
HOTEL DU NORD: Wolniewicz z Dembicza, Molinek z Rydzyny, Günther z Kwieciszewa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: ks. Olszewski z Ostrzeszowa, św. Marcin numer 27; Bleyer z Trzebnicy, Magazynowa ulica nr. 15.

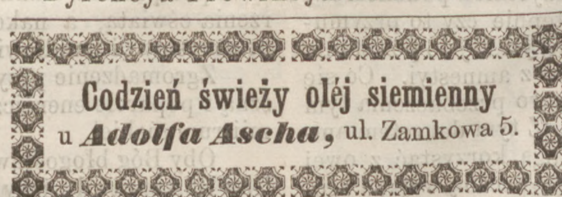
Rejestr kupiecki.

W rejestr firmowy podpisanego Sądu zaciągnięto:
1) pod Numerem 1.:
Kupiec **Ernst Anders.**
miejsce składu: **Wolsztyn.**
firma: **Ernst Anders.**
2) pod Numerem 2:
kupiec **Antoni Damski.**
miejsce składu: **Wolsztyn.**
firma **Antoni Damski.**
zapisano podług rozporządzenia z dnia 10. Marca 1862. r. dnia 12. Marca 1862. r.
Wolsztyn, dnia 12. Marca 1862. r.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE

Czteroprocentowy list zastawny Nr. 36. **Lubowo** powiat Gnieźnieński, na 50 Tal. z kuponami od Ś. Jana 1857. amortyzowany został wyrokiem prawomocnym tutejszego Król. Sądu powiatowego z dnia 4. Listopada 1861. Co niniejszém na mocy §. 130. Tytułu 51. Części Iéj Ordynacyi processowéj do publicznéj podajemy wiadomości.

Poznań, dnia 12. Marca 1862.
Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.



Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Marca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mało ruchu. Na Marzec $43\frac{5}{6}$ pł. i list., na Marzec Kwiecień $43\frac{2}{3}$ pł. i list., na wiosnę $43\frac{2}{3}$ pł. i list., na Kwiecień Maj $43\frac{2}{3}$ pł. i list., na Maj Czerwice $43\frac{2}{3}$ pł.i i pien., na Wrzesień Paźdz. 44 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) licho. Na Marzec $16\frac{7}{24}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Kwiecień $16\frac{3}{8}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Maj $16\frac{5}{8}$ pł. $\frac{7}{12}$ list. i pien., na Czerwiec $16\frac{5}{6}$ pien. $\frac{11}{12}$ list., na Lipiec $17\frac{1}{12}$ list., na Sierpień $17\frac{1}{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Marca.

Pszenica 65—82 tal.
Żyto wiosnę $50\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $50\frac{1}{2}$ do $\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $50\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.
Jęczmień wielki i mały 35—38 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.
Olej lniany $12\frac{2}{3}$ tal.
Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $17\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 18 tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{1}{2}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. Marca 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$101\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{7}{8}$
dito dito	4	—	$101\frac{3}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) . .	4	—	$97\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	88
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	96	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	$100\frac{3}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$94\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	95	—